

## NOTY O KSI KACH

**Henryk Elzenberg:** *Pisma estetyczne*. Opracował oraz wst p em opatrzył Lesław Hosty ski. Lublin, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 1999, 281 s.

Biblioteka Elzenbergowska wzbogaciła si o now , cenn pozycj . Wydawnictwo UMCS w Lublinie wydało w 1999 roku *Pisma estetyczne* Henryka Elzenberga, Ksi k opracował i wst p em opatrzył Lesław Hosty ski. Tom składa si z trzech cz ci: *Wst pu*, w którym zostały omówione pogl dy estetyczne Henryka Elzenberga oraz jego prac estetycznych podzielonych na *Teksty publikowane* i *Inedita*, które zawieraj przewa nie prace publikowane po raz pierwszy.

*Wst p* Lesława Hosty skiego jest szkicem po wi conym estetyce Elzenberga, w którym omówiono kolejno: poj cie warto ci oraz pi kno i dobro jako jego odmiany, epistemologiczny obiektywizm aksjologiczny (warto ciowanie i ocenianie pi kna), prze ycie estetyczne (kontemplacja i prze ycie kontemplacyjne), ekspresja i wreszcie rozumienie krytyki literacko-artystycznej przez autora *Prób kontaktu*. Dzi ki wst powi czytelnik mo e wyrobi sobie ogólny obraz Elzenbergowskiej estetyki jako dyscypliny warto ciujcej oraz skonfrontowa tezy Hosty skiego z materiałem ródłowym zamieszczonym w obu dalszych cz ciach ksi ki. Trzeba przy tym zaznaczy , e autor wst pu dokonał niemałego wysiłku rekonstrukcyjnego, gdy Elzenberg nigdy nie wyło ył w sposób teoretycznie zwarty swej estetyki i pozostawił j w kalejdoskopowo rozproszonych tekstach.

Wysiłek rekonstrukcyjny jest te widoczny w układzie tekstów Elzenberga. Hosty ski starał si pomie ci je w okre loneym porz dku teoretycznym - od zawieraj cych twierdzenia naczeln e z zakresu aksjologii formalnej, przez artykuły po wi cone aksjologn merytorycznej czystej, a po teksty nale ce do aksjologii merytorycznej stosowanej. Rozprawy Elzenberga rozpoczynaj si wi c od czterech artykułów dotycz cych poj cia warto ci i to samo ci pi kna i dobra, dalej nast puj teksty po wi cone poznawaniu pi kna, ekspresji etycznej, osobowo ci twórczej, krytyce literackiej, funkcji komunikatywno-poznawczej wysławiania si obrazowego i wreszcie rozwa ania dotycz ce prze y zwi zanych z przyrod . Wymienione artykuły zajmuj 160 stron ksi ki i były ju publikowane. Pozostałe 120 stron to inedita.

Przygotowanie redakcyjne niepublikowanych r kopisów Elzenberga jest zaj ciem mudnym i trudnym. Cz sto s to bowiem zapiski mało czytelne, zawieraj du ilo poprawek i uwag na marginesie, wtr tów i mo liwo ci alternatywnych. Hosty ski wszystko to skrupulatnie odtworzył, wskazał miejsca nieczytelne, miejsca lekcji niepewnej oraz uzupełnił teksty Elzenberga dodatkowymi wyja nieniami leksykalnymi. *Inedita* zawieraj szereg wi kszych cało ci, jak cho by: *Ogólno i oryginalno w sztuce. Gł boko . Sztuka jako objawienie, Estetyczne uroki ekspresji czy Tragizm*. Ten ostami szkic wydaje mi si teoretycznie najciekawszy. Warto jednak zapozna si ze wszystkimi r kopisami pomieszczonymi w *Pismach estetycznych*.

Z pism estetycznych Elzenberga wyłania si do postrz pionia koncepcja pi kna i sztuki, ale jest to tylko pozór. Elzenberg uto samia pi kno z ekspresj . Pi kne jest to, co wyra a jakie tre ci psychiczne, najcz cieej emocjonalne. I im te tre ci psychiczne s wy sze, tym i pi kno doskonalsze. A e wy szymi tre ciami psychicznymi s tre ci duchowe, st d i ekspresja duchowa jest najwy sz postaci pi kna. Tre ci takie wyra aj oczywi cie dzieła sztuki (literatura, teatr, muzyka, malarstwo i rze biarstwo oraz architektura), ale nie tylko. Tre ci, takie jak: smutek, groza, gniew, rozpacz, tragizm czy spokój, wyst puj te w przedmiotach natury (krajobrazach, szczytach górskich, drzewach, obłokach itp. ). Te czysto jako ciowe cechy musz si jako da rozpozna w przedmiocie przez dzaj c o jego pi knie i to w sposób obiektywny. Kwestia obiektywno ci ekspresyjno-duchowej koncepcji pi kna mo e oczywi cie budzi w tpliwo ci. Cho Elzenberg po wi cił jej nie mało uwagi, to jednak nie została ona przez niego w pełni opracowana. Za to analizował on wiele takich w tków ekspresyjnych podaj c ich charakterystyk formaln i tre ciow oraz odgraniczaj c wyra nie swoje stanowisko estetyczne od innych koncepcji pi kna i sztuki, a w szczególno ci formalizmu i empiryzmu.

Na koniec trzeba doda , e ksi ka Henryka Elzenberga *Pisma estetyczne* została bardzo starannie wydana, opatrzona indeksen osobowym i rzeczowym, oprawiona w twar d i estetyczn okładk oraz solidnie zwi zana. Kilka wcze niejszych pozycji Wydawnictwa UMCS oraz ta ostatnia wskazuj , e staje si ono jedn z lepszych i znaczniejszych oficyn wydawniczych w kraju.

Ulrich Schrade

**Dominique Folscheid:** *Wielkie daty filozofii nowo ytniej i współczesnej*, tłum. Jerzy Niecikowski Warszawa, Prószy ski i Ska, 2000, 176 s.

Ksi ka Folscheida *Wielkie daty filozofii nowo ytniej i współczesnej* zapełnia luk , jaka istnieje na polskim runku publikacji filozoficznych. Mam tu

na my li braki w zakresie syntetycznych, krótkich pozycji, które zwi le przedstawiaj my licieli i ich pogl dy. Polskie wydawnictwa gustuj raczej w prezentacji opasłych podr czników akademickich (sk d in d po ytecznych). Wydaje si zatem, e ksi ka niniejsza ów brak jako zapełnia. Niew tpliwie nale y podkre li warto chronologicznego uło enia najwa niejszych dzieł i idei filozoficznych. Niestety, jest to jedyna pozytywna cecha tej ksi ki. Dalej czytelnika czeka rozczarowanie. Otó , si gaj c po pozycji tego typu, zakłada si jej encyklopedyczny, zatem w miar obiektywny charakter. Autorzy ró norakich encyklopedii i słowników podaj tylko informacje, a ocen pozostawiaj odbiorcy. D. Folscheid łamie t zasad . Hasła pełne s przemyconych ocen autora i tym samym stanowi jego własną interpretacj . Sam autor nie musi, oczywi cie, na wszystkim si zna , Mimo to komentuje prezentowanych my licieli. A w niektórych wypadkach wygl da to do ało nie. We my np. hasło o J. Locke'u (s. 53). Dowiadujemy si w nim, e *Rozwa ania dotycz ce rozumu ludzkiego* charakteryzuj si „filozoficzn przeci tno ci”. Jednak w kolejnych zdaniach autor podaje, e stały si one „bibli empiryzmu” i „zostały przeło one na wiele j zyków”. Doprawdy nie wiem, dlaczego ta „przeci tna” w filozoficznych tre ciach ksi ka zdobyła takie uznanie? O wielkim znaczeniu Locke'a i jego wkładzie do teorii empiryzmu mo emy przeczyta w wielu podr cznikach, cho by np. w *Historii filozofii* Władysława Tatarkiewicza. Niestety, podobnych wtr tów o do spornej tre ci jest wi cej. Za przykład mo e słu y pierwsze zdanie z hasła o Darwinie (s. 113): „W wypadku Darwina trudno jest oddzieli historyczną rzeczywistość od legendy i nauk od mitu (... )” Czy by? We współczesnej literaturze naukowej o Darwinie pisze si wiele. Wystarczy wspomnie nazwiska Wilsona, Edelmana, Goulda (wszyscy wydani w serii PIW „Plus minus”), czy rodzimych badaczy, np. Łastowskiego i Kurnickiego. Trudno w ksi kach tych autorów znale elementy jakiej legendy. To, e w nauce istniej legendy o Darwinie, jest jedynie mniemaniem autora.

Rekapituluj c, chciałbym zauwa y , e ksi ka Folscheida jest przede wszystkim jego własnym widzeniem wielkich dat w filozofii. Nie mam nic przeciwko autorskim koncepcjom. Nale y jednak mie na uwadze to, e informacje podane w tej ksi ce nie s obiektywnym obrazem opisywanych postaci i faktów, a sama interpretacja autorska pozostawia wiele do yczenia.

*Cezary Kocielnicki*